



## WIECZNOŚĆ MATERII W KONTEKŚCIE POLEMIKI TERTULIANA Z HERMOGENESEM

### Hermogenes jako *materiarus haereticus*

Ludzie od wieków zadawali sobie pytanie o pochodzenie świata, czego wyraz odnajdujemy w różnego rodzaju kosmogoniach i kosmologiach. Wśród nich znajdują się takie, które przyjmowały odwieczne istnienie świata, bądź uznawały jakiś prapierwiastek materialny za przasadę leżącą u podstaw zaistnienia całego wszechświata. Można by tu przypomnieć chociażby poglądy pierwszych greckich filozofów przyrody, można także wskazać na kreacjonistyczną teorię wskazującą, że materię, wszelkie formy życia i wszechświat stworzył transcendentny Bóg. Tę ostatnią promował judaizm, silnie bazujący na objawieniu Starego Testamentu. Ideę *creatio ex nihilo* – stworzenia wszechświata z niczego przyjęło także chrześcijaństwo, które musiało bronić prawdy wywodzonej ze starotestamentalnej księgi *Genesis* przed wpływami filozofii greckiej i myśli gnostycznej.

Na przełomie II i III wieku w Kartaginie żył i pracował niejaki Hermogenes, który mieszał w swojej doktrynie elementy platońskie, gnostyczne i chrześcijańskie<sup>1</sup>. Z zawodu był on malarzem<sup>2</sup>, ale także głosił naukę, że Bóg stworzył świat *ex materia* - z odwiecznie istniejącej materii. To nauczanie budziło widocznie dużo zamieszania i niepokoju, skoro około roku 200 wybitny chrześcijański apologeta Tertulian zdecydował się podjąć tę tematykę i napisać specjalny polemiczny traktat *Adversus Hermogenem*<sup>3</sup>. Nie znamy bliżej szczegółów z życia Hermogenesa i tego, czy był on autorem jakichś pism, a jedynym miarodajnym źródłem na jego temat pozostaje dla nas dzieło współczesnego mu Tertuliana. Wprawdzie także Teofil Antiocheński napisał traktat *Przeciwko herezji Hermogenesa*, ale

---

**PIERWODRUK:** Ks. Józef Marcełi Dołęga - pokorny uczony, człowiek o wielkim sercu. Księga jubileuszowa, red. J. Sokołowski, Episteme 100 (2010), Warszawa-Łomża 2010, s. 99-113.

© Adam Filipowicz

<sup>1</sup> Por. M. Cytowska – H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa - autorzy chrześcijańscy*, Warszawa 1994, s. 40.

<sup>2</sup> Jego narzędziem pracy było *cauterium*, które oznacza nie tyle pędzel, co narzędzie do wypalania; chodzi o technikę polegającą na odciskaniu i wytapianiu obrazów w wosku.

<sup>3</sup> Wydania: PL 2, 195-238; CSEL 46, s. 126-176; CCL 1, s. 395-435.

pismo to zaginęło, mamy natomiast o nim wzmiankę u Euzebiusza z Cezarei w *Historii Kościelnej*<sup>4</sup>. Być może Tertulian znał i korzystał z dzieła Teofila, być może czytał krążące w greckich odpisach prace samego Hermogenesa, o ile ten był autorem jakichś pism<sup>5</sup>. Z pewnością jednak poglądy Hermogenesa Tertulian mógł poznać z bardzo żywej w II i III wieku tradycji ustnej<sup>6</sup>. Także sam Tertulian zwraca uwagę na szerzącą się współcześnie mu herezję, zaznaczając, że jej autor Hermogenes ciągle żyje i jest malarzem<sup>7</sup>. Odmawia mu jednak talentu i wszelkich kompetencji, stwierdzając, że jeśli Hermogenes tak maluje jak filozofuje jest najgorszym z malarzy<sup>8</sup>. Znamy Tertuliana z jego ostrego języka i surowej oceny swych adwersarzy; tak też przedstawia Hermogenesa oceniając go jako człowieka lekkich obyczajów, cudzołożnika, który kobiety zmienia jak rękawiczki<sup>9</sup>. W ten sposób podrywa mu autorytet i odmawia jakiegokolwiek wiarygodności. Hermogenes jest podwójnie fałszywy, i pod względem pędzla i pióra, gdyż nie tylko gardzi prawidłami sztuki, ale także wypacza i dowolnie interpretuje prawo Boże; jest podwójnym cudzołożnikiem, gdyż jak cielesnie nie dochowuje wierności kobietom podobnie nie dochowuje wierności nauce Bożej<sup>10</sup>. Tertulian porównuje go do Hermogenesa z rzymskiej prowincji w Azji, który wraz z Figelosem i innymi wyznawcami towarzyszyli św. Pawłowi Apostołowi, a potem od niego odeszli porzucając wiarę<sup>11</sup>.

Tertulian zwraca uwagę, że Hermogenes wydaje się wyznawać Chrystusa, a jednak czyni Go kimś innym niż jest w rzeczywistości, kim innym czyni Boga nie uznając, że On wszystko stworzył z niczego. Przyczyną błędnych nauk Hermogenesa jest w ocenie Tertuliana jego zwrot ku filozofii i myśli pogańskiej: „*Od chrześcijan odwrócił się do filozofów, od Kościoła do Akademii i Portyku; od nich zaczerpnął [od Stoików], żeby materię zrównać z Panem, że i ona sama zawsze istniała, ani nie zrodzona, ani nie uczyniona, nie mająca początku jak i żadnego końca, z której Pan wszystko później uczynił.*”<sup>12</sup>. W powyższym stwierdzeniu zawiera się istota całego sporu i polemiki podjętej przez Tertuliana z Hermogenesem.

W *Adversus Hermogenem* XXV, 2 Tertulian stawia Hermogenesa w rzędzie *materiaris haereticos*<sup>13</sup> - heretyków materialistów. Należy jednak postawić pytanie, czy możemy Hermogenesa nazwać

<sup>4</sup> Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna* VI, 24: „*Teofilowi, o którym mówiliśmy, że był biskupem antiocheńskim, przypisuje się trzy księgi Do Autolikosa, zawierające wiadomości zasadnicze, oraz inne pismo p.t. Przeciwko herezji Hermogenesa, w którym autor się opiera na świadectwach wyjętych z Apokalipsy Janowej*”, w: *Pisma Ojców Kościoła*, t. III, Poznań 1924, s. 184.

<sup>5</sup> W *Adv. Hermog.* I, 2 Tertulian pisze o nim: „*bis falsarius, et cauterio et stilo*”, można stąd wnioskować, że Hermogenes nie tylko tworzył obrazy ale także pisał.

<sup>6</sup> Por. A. Quacquarelli, *L'eresia materialia di Ermogene. Hermogenes materiarius haereticus*, w: *Vetera Christianorum* 21 (1984), s. 250.

<sup>7</sup> Por. *Adv. Hermog.* I, 2: „*Hermogenis autem doctrina tam nouella est; denique ad hodiernum homo in saeculo, et natura quoque haereticus*”.

<sup>8</sup> Por. *Adv. Hermog.* XXXVI, 2: „*Nisi quod, si tam rectas lineas ducis, Hermogenes, quam ratiocinaris, pictor te bardior non est.*”; *Adv. Hermog.* I, 2: „*Praeterea pingit <in>licite [...] in artem contemnit, bis falsarius, et cauterio et stilo*”; *Adv. Hermog.* II, 1: „*Hanc primam umbram plane sine lurnine pessimus pictor illis argumentationibus coloravit...*”.

<sup>9</sup> Por. *Adv. Hermog.* I, 2.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Por. 2 Tm 1,15.

<sup>12</sup> *Adv. Hermog.* I, 4: „*A Christianis enim conversus ad Philosophos, de Ecclesia in Academiam et Porticum, inde sumpsit a Stoicis materiam cum Domino ponere, quae ipsa semper fuerit neque nata, neque facta, nec initium habens omnino nec finem, ex qua Dominus omnia postea fecerit*”.

<sup>13</sup> Por. *Adv. Hermog.* XXV, 2: „*Audio enim apud Hermogenem ceterosque materiarios haereticos...*”.

materialistą i jak to określenie użyte w odniesieniu do niego rozumieć. A. Quacquarelli zwraca uwagę, że tłumacząc wyrażenie *materiarus* jako materialista traci się wszystkie jego walory, a zarazem koncepcję jaką Tertulian chciał przedstawić<sup>14</sup>. Niezrozumiałość staje się tym większa, że współcześnie termin materialista może kojarzyć się ze znaczeniem marksista, od czego Hermogenes pozostaje daleki. Także Tertulian nie przypisuje Hermogenesowi tezy, że cała rzeczywistość rozstrzyga się poprzez materię, chociaż dopuszcza on początek z niezrodzonej materii, ze wszystkimi konsekwencjami, które wynikają z tego w zakresie kosmologii i metafizyki<sup>15</sup>. Z pewnością Hermogenes nie był materialistą odrzucającym istnienie Boga i kwestionującym Jego stwórczą rolę, a uznającym wieczną materię za jedyną zasadę istnienia wszechświata. Tym bardziej nie mógł być materialistą we współczesnym znaczeniu utożsamiającym kogoś z marksistą. A. Quacquarelli zwraca uwagę, że Tertulian używa tu epitetu *materiarus* jako swego rodzaju neologizmu, którego nie spotykamy u wcześniejszych pisarzy<sup>16</sup>. Termin *materiarus* był używany w znaczeniu *drzewny, odnoszący się do drzewa* (Pliniusz), *ciesielski*, także na oznaczenie handlarza drzewem (Plaut); potem dopiero bywa stosowany w znaczeniu *należący do materii, materialny*, czy na gruncie łac. chrześcijańskiej: *wierzący w wieczność materii*<sup>17</sup>. A. Quacquarelli proponuje zatem przyjęcie tłumaczenie *materiarus haereticus* jako *heretyk uznający niezrodzoność materii*<sup>18</sup>.

## Stworzenie świata z materii

Jeżeli świat powstał z materii, nasuwa się szereg pytań, jak to się mogło dokonać i co ze stwórczym działaniem Boga? Hermogenes nie kwestionował faktu stworzenia świata przez Boga i uznawał Jego stwórczą rolę. Zakładał przy tym trzy możliwości: Pan stworzył wszystko albo z siebie samego (*Dominum de semetipso fecisse cuncta*), albo z niczego (*de nihilo*), albo z czegoś (*de aliquo*)<sup>19</sup>. Wykluczając dwie pierwsze możliwości, Hermogenes dochodził do wniosku, że Bóg mógł stworzyć świat jedynie z czegoś i tym czymś była materia. Według niego niemożliwym było, aby Bóg stwarzał z samego siebie, ponieważ dzieło stworzone w ten sposób byłoby częścią samego Pana, a przecież Ten jest niepodzielny i niezmienny, zawsze Ten sam<sup>20</sup>. Ponadto wszelkie dzieło stworzone z części jest niedoskonałe, Bóg natomiast jest całością i nie ma takich uwarunkowań, aby mógł stworzyć *de semetipso* – wówczas musiałby być całością i niecałością zarazem, aby całość stwarzać, musiałby

<sup>14</sup> Por. A. Quacquarelli, *L'eresia materiaria di Ermogene. Hermogenes materiarus haereticus*, w: *Vetera Christianorum* 21 (1984), s. 251.

<sup>15</sup> Por. tamże.

<sup>16</sup> Por. A. Quacquarelli, *L'eresia materiaria di Ermogene. Hermogenes materiarus haereticus*, w: *Vetera Christianorum* 21 (1984), s. 241.

<sup>17</sup> Por. M. Plezia, *Słownik łacińsko-polski*, t. III, Warszawa 1969, s. 452; A. Jougan, *Słownik Kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1992, s. 412.

<sup>18</sup> A. Quacquarelli, *L'eresia materiaria di Ermogene...*, dz. cyt., s. 251: *“La mia proposta è di tradurre materiarus haereticus con l'eretico che ammette la materia innata”*.

<sup>19</sup> Por. *Adv. Hermog.* II, 1.

<sup>20</sup> *Adv. Hermog.* II, 2: *“Negat illum ex semetipso facere potuisse: quia partes ipsius fuissent, quaecumque ex semetipso fecisset Dominus. Porro in partes non devenire, ut indivisibilem et indemutabilem, et eundem semper qua Dominus. Caeterum, si de semetipso fecisset aliquid, ipsius fuisset aliquid. Omne autem et quod fieret, et quod faceret, imperfectum habendum; quia ex parte fieret, et ex parte faceret:”*.

bowiem istnieć, aby działać i zarazem nie istnieć, aby stwarzając moc zaistnieć<sup>21</sup>, a to prowadzi do absurdu, co jednakowo ocenia Tertulian.

Podobnie, według Hermogenesa, Bóg nie mógł stwarzać z niczego, gdyż jako dobry i najlepszy pragnął także stwarzać rzeczy dobre i najlepsze. Na świecie jednak istnieją również rzeczy złe. Te Bóg stworzył nie z własnej woli i chęci, z której z pewnością nie stworzyłby niczego niegodnego. Rzeczy, które nie z woli Boga powstały jako złe, musiały być uczynione z czegoś niedoskonałego i taką właśnie była materia<sup>22</sup>.

Należy postawić pytanie, w jaki więc sposób Bóg mógł posłużyć się materią przy stwarzaniu wszechświata. Hermogenes zakładał, że materia istniała zawsze przy Bogu jako Panu. Tertulian udowadnia, że gdyby faktycznie Bóg użył swej władzy stwarzając właśnie z materii, tym samym ta doświadczyłaby działania Bożego jako Pana. Logicznie więc rzecz ujmując Bóg tak długo nie byłby Panem, dopóki nie użyłby swej władzy względem materii<sup>23</sup>. Bóg zatem, gdyby posłużył się materią, nie uczyniłby tego z pozycji dominacji jako Pan, gdyż nie mógł być Panem substancji współwiecznej<sup>24</sup>. Ponadto Bóg, gdyby miał nad materią moc i władzę zmieniłby ją wcześniej w dobrą, zanim stworzyłby świat, na którym istnieją także złe byty.

Tertulian wskazuje, że przyjmując stworzenie świata z materii, należy konsekwentnie uznać, że Bóg mógł się posłużyć materią na trzy sposoby: albo prawnie mając nad nią dominację, albo siłą, albo na prośbę<sup>25</sup>. Skoro Hermogenes nie uznaje dominacji, oznacza to, że Bóg posłużyłby się materią jako nie własną lecz cudzą. Posłużenie się zaś przemocą lub na prośbę jest niegodne Boga, stoi w sprzeczności z Jego dobrocią i wszechmocą. Przy okazji wyłania się problem odpowiedzialności za zło za świecie. Nie możemy go przypisać Bogu, gdyż Ten jest Najwyższym Dobrem. Przyjmując, że to materia jest zła, równie niegodnym Boga byłoby stwarzać z czegoś złego, gdyż to oznaczałoby przyzwolenie Boga na zło i także na Niego spadałaby odpowiedzialność. Tertulian wskazuje, że można założyć, że Bóg zmieniłby wcześniej materię w dobrą, ale to jest sprzeczne z założeniem, że nie miał nad nią władzy. Równie niegodnym Boga i sprzecznym z Jego istotą byłoby posłużenie się materią nawet najlepszą, wskazywałoby na zależność Boga i Jego ograniczoność w działaniu. W takiej sytuacji lepiej by było, jak

<sup>21</sup> Adv. Hermog. II, 3: *“aut si totus totum fecisset, oportuisset illum simul et totum esse, et non totum; quia oporteret et totum esse, ut faceret semetipsum; et totum non esse, ut fieret de semetipso. Porro difficillimum. Si enim esset, non fieret, esset enim: si vero non esset, non faceret, quia nihil esset. Eum autem qui semper sit, non fieri, sed esse illum in aevum aevorum. Igitur non de semetipso fecisse illum qui non ejus fuerit conditionis, ut de semetipso facere potuisset.”*

<sup>22</sup> Por. Adv. Hermog. II, 4.

<sup>23</sup> Por. Adv. Hermog. III, 7: *“Cum enim neget materiam natam aut factam, sic quoque invenio Domini nomen Deo non competisse in materiam; quia libera fuerit necesse est, quae originem non habendo, non habuit auctorem, quod erat nemini debens ideoque nemini serviens. Itaque ex quo Deus potestatem suam exercuit in eam, faciendo ex materia, ex illo materiam Dominum Deum passa, demonstrat hoc illum tamdiu non fuisse, quamdiu fuit hoc”*.

<sup>24</sup> Por. Adv. Hermog. IX, 1: *“Non potest dicere Deum ut Dominum materia usum ad opera mundi, Dominus enim non potuit esse substantiae coequalis”*.

<sup>25</sup> Por. Adv. Hermog. IX, 4: *“Si uero materia non et ipsius, qua malum dei non erit, de alieno ergo usus aut precario usus est, qua egens eius, aut et iniuria, qua praeualens eius. His enim tribus modis aliena sumuntur, iure beneficio impetu, id est dominio precario ui.”*

podkreśla Tertulian, gdyby Bóg uznał, że nie należy niczego stwarzać, aniżeli stwarzać z przyzwolenia lub na siłę, czy też pozostawać dłużnikiem obcej substancji<sup>26</sup>.

Odrzucając sposób rozumowania Hermogenesa udowadnia Tertulian, że unika się wszelkich błędów w rozumowaniu i sprzeczności przyjmując prawdę o stworzeniu świata *ex nihilo* – z niczego. Tylko tak mógł stwarzać Wszzechmogący Bóg i to był jedyny godny Boga sposób.

## Wieczność materii

Kwestia stworzenia świata z materii wywołuje jednocześnie pytanie o jej odwieczne istnienie. Wieczność może być rozumiana na różnych płaszczyznach. W starożytnej szkole eleackiej wiązała się z negacją istnienia czasu i ruchu, przez Platona rozpatrywana była w kontekście tego co inteligibilne i transcendentne. Wieczność mogła także wiązać się z metafizyką pochodzenia, albo koncepcją czasu trwającego zawsze czy też doświadczenia wyjścia poza czas<sup>27</sup>. Stoicki monizm uznawał przyczynowość wszystkiego a jednocześnie przyjmował, że świat jest niezrodzony. Z drugiej strony platoński dualizm przyjmował, że niezrodzony Bóg jest ojcem i stwórcą wszystkiego, a jednocześnie zakładał także niezrodzoność materii. Teofil Antiocheński podejmując polemikę z nurtami filozofii greckiej uznającymi wieczność materii (hyle) wyraził oryginalny pogląd dla doktryny chrześcijańskiej. Teofil tłumaczył, że jeżeli Bóg i materia są niezrodzone, Bóg już nie może być stwórcą wszechświata. Niezrodzoność, niezmienność i wieczność pozostają bowiem na tym samym poziomie. Jeżeli materia mogłaby być niezrodzona, musiałaby odznaczać się boskością, co oznacza, że byłaby Bogiem.

Podobnie na ten temat wypowiadał się Grecki apologeta wczesnochrześcijański Tacjan: „również Logos zrodzony na początku zrodził później ten nasz świat, stwarzając najpierw sam z siebie koniczną materię, tak samo i ja zrodzony na wzór Logosu i przeznaczony do zrozumienia prawdy staram się uporządkować waszą nieukształtowaną materię, w której również ja sam mam udział. Materia bowiem nie jest bez początku tak jak Bóg, a ponieważ nie jest bez początku, nie posiada też mocy równej Bogu. Materia zaś została stworzona, nie przez kogo innego, jak tylko jedynego Stwórcę wszystkich rzeczy”<sup>28</sup>.

Tertulian podkreśla, że przymiot wieczności możemy przypisać bytom niezrodzonym ani niestworzonym, nie mającym początku i końca, i tym samym nie podlegającym innym bytom i nie dającym się pomniejszyć względem innych. Takim bytem jest Bóg, nie mniej jednak przypisując statut wieczności materii, siłą rzeczy stawia się ją na równi z Bogiem<sup>29</sup>. Koncepcja wieczności materii

<sup>26</sup> Por. Adv. Hermog. IX, 5: *“Non ergo melius censisset Deus nihil omnino faciendum quam precario aut ui faciendum et quidem de malo? Nonne etiam si materia optima fuisset, <ae>que indecorum sibi existimasset de alieno, licet bono, facere? Satis itaque gloriae suae causa molitus est mundum, ut debitorem se alienae substantiae ostenderet <et> quidem non bonae!”*.

<sup>27</sup> Por. hasło: *materia*, w: G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*. t. V, Lublin 2002, s. 117-118; hasło: *wieczność*, w: tamże, s. 247-248.

<sup>28</sup> Por. Tacjan Syryjczyk, *Mowa do Greków 5.6-5.7*, w: Biblioteka Ojców Kościoła 24, Kraków 2004, s. 316.

<sup>29</sup> Por. Adv. Hermog. VII, 1.

głoszona przez Hermogenesa dotyczy tego, co zawsze istniało i z czego biorą początek wszystkie byty stworzone przez Boga.

Jako dowód, że materia zawsze istniała odwiecznie, Hermogenes miał podawać, że istniała zawsze przy Bogu jako Panu, ponieważ Bóg zawsze był Bogiem i Panem. Tertulian jednak wskazuje coś odwrotnego, Bóg może być określony Panem od momentu przystąpienia władzy, to znaczy od kiedy zaczęły istnieć rzeczy, w zakresie których zadziałała władza Pana: „imię *Boga* zawsze istniało przy Nim samym i w Nim samym, zaś określenie *Pan* nie zawsze. W obu przypadkach bowiem jest różne uwarunkowanie: *Bóg* jest określeniem samej substancji, to znaczy boskości, *Pan* zaś jest określeniem nie substancji lecz władzy. Substancja zawsze istniała ze swym własnym imieniem, którym jest *Bóg*; natomiast określenie *Pan* wskazuje na przypadłość.”<sup>30</sup> Tertulian wyjaśnia, że podobnie jest z określeniami Boga jako Ojca i Sędziego – nie zawsze był Ojcem i Sędzią dlatego, że zawsze był Bogiem. Ojcem zostaje dopiero w relacji do Syna, kiedy Ten się objawia i Sędzią zostaje z powodu grzechu, a przecież był czas kiedy grzechu nie było<sup>31</sup>. Tak samo Bóg staje się Panem dopiero na podstawie rzeczy, które stworzył, które miały Mu służyć i podlegać. W swej argumentacji przeciwko Hermogenesowi Tertulian przytacza także Pismo święte, gdzie na początku w Księdze Rodzaju jest kilkakrotnie mowa właśnie o Bogu, który stwarzał i widział stworzone rzeczy dobrymi<sup>32</sup>, dopiero „gdy już wszystko Bóg stworzył, a w szczególności samego człowieka, który miał zrozumieć, że *Panem* był właśnie Pan, i tak już został nazwany, wtedy także Pismo wprowadza imię *Pan*: *I wziął Pan Bóg człowieka, którego stworzył*<sup>33</sup>; *i polecił Pan Bóg Adamowi*”<sup>34</sup>. W ocenie Tertuliana poglądy Hermogenesa są sprzeczne, kiedy twierdzi, że materia jest niezrodzona i niestworzona, a jednocześnie uznaje, że Bóg zawsze był Panem. W takiej sytuacji odwieczna materia nie mając sprawy nie byłaby nikomu podległa i nie byłaby w niczyjej służbie.

Hermogenes uznawał materię za podległą Bogu i niższą od Niego. Faktycznie jednak uznając ją za odwieczną, czynił ją równą Bogu. Tertulian wykazuje, że przyjmując za prawdę twierdzenie o wieczności materii, należałoby ją uznać także za boga, skoro nie miałyby początku ani końca, skoro od zawsze współistniałyby z Bogiem nie mając własnego twórcy i od niej wszystko by pochodziło, jej statut byłby równy Bogu. Swoje stanowisko mocno zaakcentuje, stawiając retoryczne pytania: „W jaki sposób odważy się Hermogenes rozróżnić i tak poddać Bogu materię, wieczną Wiecznemu, niezrodzoną Niezrodzonemu, twórczynię Twórcy, ośmielającą się mówić: *I ja pierwsza, i ja przed wszystkim, i ja od której wszystko [pochodzi]; równi byliśmy, razem byliśmy, oboje bez początku i bez końca, oboje bez twórcy, bez Boga*<sup>35</sup>. *Któż mnie poddał Bogu współistniejącemu, współwiecznemu. Jeśli dlatego nazywany jest Bogiem i ja mam swoje imię. Czyż ja jestem Bogiem, a On jest materią, ponieważ oboje jesteśmy, czy jest każde z nas? Czyż zatem uważasz, że [Hermogenes] nie zrównał materii z Bogiem, którą oczywiście poddaje Jemu?*”<sup>36</sup>

<sup>30</sup> Por. *Adv. Hermog.* III, 3.

<sup>31</sup> Por. *Adv. Hermog.* III, 4.

<sup>32</sup> Por. Rdz 1, 1-31.

<sup>33</sup> Rdz 2, 8.

<sup>34</sup> Por. *Adv. Hermog.* III, 5; por. także Rdz 2, 16.

<sup>35</sup> Tzn. Nie ma innego, wyższego Boga od nich i nad nimi.

<sup>36</sup> Por. *Adv. Hermog.* VII, 4: *“Quomodo ergo discernere audebit Hermogenes, atque ita subiicere Deo materiam, aeternam aeterno, innatam innato, auctricem auctori? dicere audentem, et, Ego prima, et, Ego ante omnia, et, Ego a quo omnia: pares fuimus, simul fuimus, ambo sine initio, sine fine: ambo sine auctore, sine Deo? Quis me*

Podążając dalej tym tokiem rozumowania, Tertulian wykazuje, że uznanie wieczności materii dowodzi jej wyższości względem Boga, skoro to Bóg jej potrzebował i posłużył się nią do stworzenia świata. To materia dostarcza Bogu możliwości tworzenia i wyświadcza Mu dobrodziejstwo. To ona potrzebującemu udziela ze swego, okazuje się więc być obfitszą, bogatszą i szlachetniejszą względem Boga. Hipoteza o stworzeniu świata z materii prowadzi do uznania zależności Boga od substancji zewnętrznej. Bóg okazuje się niedoskonały i niezdolny do stwarzania z niczego, zatem już nie Wszchemogący<sup>37</sup>. W ocenie Tertuliana, w tym kontekście objawia się zatem taka wielkość i szlachetność materii, jakiej nie odkrył sam Hermogenes i filozofowie; nawet prorokom, apostołom i samemu Chrystusowi pozostawała nieznaną<sup>38</sup>.

Rozważania nad początkiem wszechświata zawsze łączą się z pytaniem o genezę zła. Hermogenes i wielu innych przyjmowało stworzenie z materii, aby tym samym materii przypisać zło i nie przenosić odpowiedzialności za nie na Boga<sup>39</sup>. Tertulian udowadnia jednak błędność przyjętej w dobrej wierze argumentacji. Wykazuje, że stwarzając z materii, Bóg tak samo byłby odpowiedzialny za zło. Istnieją bowiem dwie możliwości: Bóg albo mógł lecz nie chciał zmienić złej materii w dobrą, tak aby przy stwarzaniu wszystkie byty były dobre, albo też Bóg nie mógł przemienić złej materii, ale stwarzając zgodził się i przyzwolił na zło, w skutek czego tak samo pozostaje odpowiedzialny i winny<sup>40</sup>. Tak czy inaczej Bóg byłby sługą zła, albo jego przyjacielem zwracając się ku złu materii i tworząc z jej zła<sup>41</sup>. Wbrew pozorom nie chodzi tu tylko o wyjaśnianie genezy zła, ale o statut wieczności materii. Tertulian powołuje się na twierdzenia samego Hermogenesa, że to co jest wieczne jest najwyższym dobrem. Samo nasuwa się więc pytanie, w jaki sposób przypisać zło materii, która jako wieczna z konieczności winna być uznana za najwyższe dobro<sup>42</sup>. Konsekwencje mogą być jeszcze gorsze, otóż przypisując zło wiecznej materii, będzie ono także nosiło znamiona wieczności i jako takie będzie nieprzewyższalne i niezwyższalne; próżny więc byłby wszelki trud nawrócenia, a groźba sądu ostatecznego i kary wiecznej byłaby wielką niesprawiedliwością ze strony Boga<sup>43</sup>.

Dalej Tertulian rozważa sytuację, czy materia mogłaby dopuścić przemianę, tak aby z tego co złe powstały dobre rzeczy. Zwraca jednak uwagę, że przyjmując wieczność i niezrodzoność materii jej natura nie może się zmienić. Stwierdza, że „trzeba będzie uznać naturę za pewną i niezmienną, zachowaną tak w złu w przypadku materii, jak i w dobru w przypadku Boga, oczywiście nieodwracalną i niezmienną, ponieważ natura, jeśli w materii będzie zmieniała się ze zła w dobro,

---

*Deus subiicit contemporali, coetaneo? Si quia Deus dicitur, habeo et ego meum nomen. Aut ego sum Deus, aut ille materia: quia ambo sumus quod alter est nostrum.*”

<sup>37</sup> Por. *Adv. Hermog.* VIII, 1-2.

<sup>38</sup> Por. *Adv. Hermog.* VIII, 3: *“Sane et sibi praestitit aliquid materia, ut et ipsa cum Deo possit agnoscere, coequalis Deo, immo et adiutrix, nisi quod solus eam Hermogenes cognovit et haeticorum patriarchae philosophi; prophetis enim et apostolis usque adhuc latuit, puto et Christo”.*

<sup>39</sup> Na temat genezy zła Tertulian szeroko wypowiada się także w traktacie *Adversus Martionem*.

<sup>40</sup> Por. *Adv. Hermog.* X, 1-2.

<sup>41</sup> Por. *Adv. Hermog.* X, 3.

<sup>42</sup> Por. *Adv. Hermog.* XI, 1-2: *„Sed cum alias summum bonum constet esse quod sit aeternum ut Deus, per quod solus est Deus, dum aeternus est, et ita bonus, dum Deus, quomodo materiae inerit malum, quam ut aeternam summum bonum credi necesse est? [2] Aut si quod aeternum est poterit et mali capax esse, poterit hoc et in Deum credi et sine causa gestiuit malum a Deo transferre, si competit et aeterno competendo materiae.”.*

<sup>43</sup> Por. *Adv. Hermog.* XI, 3: *„Iam uero si quod aeternum est malum potest credi, inuincibile et insuperabile erit malum ut aeternum, et tum nos frustra laboramus de auferendo malo ex nobis ipsis, tum et Deus hoc frustra mandat et praecipit, immo et iudicium frustra constituit Deus, iniustitia utique puniturus.”.*

także w Bogu będzie mogła zmienić się z dobra w zło.”<sup>44</sup>. Materia zatem jako niestworzona i niezrodzona musi być uznawana za niezmienną i niezniszczalną co do natury<sup>45</sup>. Gdyby faktycznie Bóg stwarzał z materii i z niej powstałoby zło, jak twierdził Hermogenes, wówczas materia musiałaby tracić statut wieczności. Tertulian podaje tu argumentację biblijną na podstawie *Księgi Rodzaju*, że Bóg widział, że wszystko co stwarzał było dobre i bardzo dobre i takie błogosławił<sup>46</sup>. Wniosek jest jednoznaczny: „Materia zatem dopuściła zmianę, a jeżeli tak jest, traci statut wieczności; ostatecznie umarła w swej formie. Ale wieczność nie może być utraconą, ponieważ jeśli mogłaby być utraconą, nie jest wiecznością.”<sup>47</sup>.

Śledząc tok rozumowania Hermogenesa, skoro to materia miała być zła, Tertulian zastanawia się skąd w tym co złe, nasienie dobrego; przecież także w Piśmie św. jest podane, że *dobre drzewo nie wydaje złych owoców, ani złe drzewo dobrych*<sup>48</sup>. Tertulian przyjmuje zatem założenie, że wobec tego może materia ma podwójną naturę. Stwierdza więc: „A jeżeli dodamy jej także coś z dobrego zarodka, już nie będzie jednolitej natury, to jest złej w całości, ale już wówczas podwójnej, to jest złej i dobrej natury, i znowu powstaje pytanie, czy w tej samej można było odnieść się do dobrego i złego, światła i ciemności, słodkiego i gorzkiego. A jeśli mogła zachodzić różnorodność obydwu, dobrego i złego, i materia miała podwójną naturę, obfitość dobrych i złych owoców, to i Bogu będą przypisywane już nie tylko same dobre, żeby także złych Mu nie poczytywać, lecz będą dotyczyć materii oba powzięte wyobrażenia na temat właściwości materii. Z tych racji nie powinniśmy dziękować Bogu za dobro, ani okazywać nienawiści za zło, ponieważ nie dokonał niczego z własnego geniuszu. Z tego jasno wynika, że był sługą materii.”<sup>49</sup>.

Tertulian oskarża także Hermogenesa o niewłaściwą interpretację tekstów Pisma świętego dotyczących opisu stworzenia. W *Księdze Rodzaju* 1,1 czytamy: *In principio Deus fecit coelum et terram - Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię*. Hermogenes, aby udowodnić wieczność materii, będzie tłumaczył, że owo *principium* i *terra* należy odnieść właśnie do materii, która istniała przy Bogu już w momencie stwarzania. Tertulian wskazuje jednak, że wyraz *principium* należy odnosić do następstwa dzieł, nie do początku substancji. Wyjaśnia zatem: „Nawet sam początek *principium* kiedy Bóg stworzył niebo i ziemię, chcą aby był czymś substancjalnym i cielesnym, żeby mogło być interpretowane jako materia. My zaś domagamy się dla każdego słowa jego właściwego znaczenia,

<sup>44</sup> Por. Adv. Hermog. XII, 1: *“Porro naturam certam et fixam haberi oportebit, tam in malo perseuerantem apud materiam quam et in bono apud Deum, inconuertibilem et indemutabilem scilicet, quod si demutabitur natura in materia de malo in bonum, demutari poterit et in Deo de bono [non] in malum.”*

<sup>45</sup> Por. Adv. Hermog. XII, 3: *„Materiam uero tene semel aeternam determinatam ut infectam, ut innatam et ideo indemutabilis et incorruptibilis naturae credendam”*.

<sup>46</sup> Por. Rdz 1, 21-22.

<sup>47</sup> Por. Adv. Hermog. XII, 4: *„Demutationem igitur admisit materia, et si ita est, statum aeternitatis amisit; mortua est denique sua forma. Sed aeternitas amitti non potest, quia nisi amitti non possit, aeternitas non est. Ergo nec demutationem potuit admisisse, quia si aeternitas est, demutari nullo modo potest.”*

<sup>48</sup> Por. Mt 7, 18.

<sup>49</sup> Por. Adv. Hermog. XIII, 2-3: *„Aut si dabimus illi aliquid etiam boni germinis, iam non erit uniformis naturae, id est malae in totum, sed iam tum duplex, id est malae et bonae naturae, et quaeretur iterum an in <eadem> bono et malo potuerit conuenire, luci et tenebris, dulci et amaro. [3] Aut si potuit utriusque diuersitas, boni et mali, concurrisset et duplex natura fuisse materiae, amborum ferax fructuum, iam nec bona ipsa Deo deputabuntur, ut nec mala illi inputentur, sed utraque species de materiae proprietate sumpta ad materiam pertinebit. Quo pacto neque gratiam bonorum Deo debebimus nec inuidiam malorum, quia nihil de suo operatus ingenio; per quod probabitur manifeste materiae deseruisse.”*



*principium* jest początkiem *initium* (istnienia) i należało je odnieść do rzeczy rozpoczynających istnienie; nic bowiem co ma powstać nie istnieje bez początku, dlatego też *initium* jest dla niego tym samym kiedy zaczyna powstawać. Tak więc *principium* czy też *initium* jest słowem oznaczającym powstanie (początek *inceptio*), nie jest określeniem jakiejś substancji.”<sup>50</sup>.

Bardzo obrazowo Tertulian tłumaczy, że jak w przypadku tworzenia z gliny naczynia, jeśli powiemy: *Na początku garncarz uczynił miskę czy garnek*, owo na początku – *principium* odniesiemy nie do *origo* – pochodzenia, lecz do *ordo* - porządku czynności, gdyż to nie glina była nazwana początkiem, ale porządek dzieła<sup>51</sup>. Dalej wyjaśnia także: „Także w grece wyraz *principium*, tzn. *arche*, przyjmuje znaczenie nie tylko oznaczające kolejność [porządek] lecz także w odniesieniu do władzy; stąd też archontami nazywają władców i urzędników. Zgodnie z tym znaczeniem *principium* będzie się także stosować do władzy i potęgi. We władzy bowiem i potędze Bóg stworzył niebo i ziemię.”<sup>52</sup>.

Tertulian wychwala precyzję i dokładność Pisma świętego w opisie Stwórcy i dzieła stworzenia i ostrzega Hermogenesa przed groźbą potępienia dla wszystkich dodających cokolwiek do świętych tekstów lub ujmujących z nich i wypaczających ich sens<sup>53</sup>. Wykazuje, że Pismo święte nie wspomina nic o materii w opisie stworzenia i udowadnia, że terminu *terra* nie można stosować zamiennie dla określenia substancji ziemi i materii, tym bardziej, że ziemia ma już określoną formę i kształt, a materię wcześniej Hermogenes określił jako bezładną i bezkształtną<sup>54</sup>. Tertulian wydaje tu ostrą ocenę Hermogenesowi, który posuwając się do takich nadużyć, powoduje że nie tyle z materii wyrasta herezja, ile bezczelna herezja tworzy taką właśnie materię<sup>55</sup>.

W II i III wieku przenikające na grunt chrześcijański różne nurty gnostyckie i poglądy filozoficzne rodziły liczne herezje i sekty. Podjęta przez Tertuliana polemika z Hermogenesem broniła podstaw prawd wiary chrześcijańskiej o Bogu Jedynym, Dobrym, Wszechmogącym, stwarzającym świat z niczego. Przeprowadzone badania wskazały na ważkość tej tematyki oraz wkład Tertuliana w krystalizowanie się chrześcijańskich poglądów z zakresu kosmologii.

<sup>50</sup> Por. Adv. Hermog. XIX, 1-2: „*Nam et ipsum principium in quo Deus fecit et caelum et terram aliquid uolunt fuisse quasi substantium et corpulentum quod in materiam interpretari possit. [2] Nos autem unicuique uocabulo proprietatem suam uindicamus, principium initium esse et competisse ita poni rebus incipientibus fieri; nihil enim quod fieri habet sine initio esse, quin initium sit illi ipsum dum incipit fieri; ita principium siue initium inceptiois esse uerbum, non alicuius substantiae nomen.*”.

<sup>51</sup> Por. Adv. Hermog. XIX, 4.

<sup>52</sup> Por. Adv. Hermog. XIX, 5: „*nam et in Graeco principii uocabulum, quod est arch[i]e, non tantum ordinatum sed et potestatum capit principatum, unde et archontes dicunt principes et magistratus. Ergo secundum hanc quoque significationem principium pro principatu et potestate sumetur; in principatu enim et in potestate Deus fecit caelum et terram.*”.

<sup>53</sup> Por. Adv. Hermog. XXII, 2-3.

<sup>54</sup> Por. Adv. Hermog. XXI-XXV.

<sup>55</sup> Por. Adv. Hermog. XXIII, 2: „*Nam etsi mundus non est factus ex illa, sed haeresis facta est et quidem hoc impudentior, quod non ex materia facta est haeresis sed materiam ipsam potius haeresis fecit.*”.